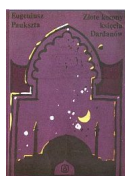


- Autor: Paukszta Eugeniusz
- Tytuł: Złote korony księcia Dardanów
- Wydawnictwo: Śląsk
- Seria:
- Rok wydania: 1980
- Wydanie IV
- Pierwodruk: 1967
- Nakład:
- Recenzent: [Iza Desperak](#)
- Recenzja: 74/2009



### Tureckie przygody młodzieńca z Ostródy

Dzięki lokalnej wyprzedaży bibliotecznej mogłam odkurzyć wspomnienia dzieciństwa, które upłynęło mi na czytaniu nie tylko niewłaściwych dla młodzieży książek, ale i Niziurskiego, Nienackiego, powieści z cyklu Klubu Siedmiu Przygód. Dziś zdaję sobie dopiero sprawę, jak na moją wiedzę o świecie wpłynęły przypisy w przygodach Tomka, trylogii indiańskiej – czy informacje przemycone przez Eugeniusza Pauksztę w Złoty koronach księcia Dardanów czy W cieniu hetyckiego sfinksa – nie tylko gdy rozwiązując 'jolkę' w gazecie nie muszę sięgać po encyklopedię. Ta najświeższa lektura przesączona została przez niedawno zaliczony Stambuł Orhana Pamuka – lecz pierwszy opis Stambułu to był Paukszta, choć nazwa pojawiła się wcześniej, podczas lektury przygód dzielnego kapitana Klossa.

Nie tylko sentyment do lektur dzieciństwa sprawił, że na kilka godzin wyłączyłam się życia i zastygłam nad sfatygowanym egzemplarzem, z jakiegoś powodu wycofanym z biblioteki po przeczytaniu przez ostatniego czytelnika z 18 kwietnia 1990 roku.

To powieść przygodowa, Bildungsroman, romans, zagadka detektywistyczna i jeszcze propaganda antyniemiecka. Gdy młody bohater z Ostródy znienacka ląduje w Turcji, wpada w wir przygód. Zwiedzając od niechcienia miasto ratuje przed wpadnięciem pod rozpędzony samochód piękną turecką nastolatkę. Dzięki znajomości z jej wpływową rodziną, wdzięczną za uratowanie córki, wyrusza na wyprawę archeologiczną, w której towarzyszy mu Wicek z polskiej wsi Polonzekoy – Adampola. Bo to tam, u polskiej rodziny, początkowo miał spędzić wakacje. Odkrycie archeologiczne to nie byle co – sześć złotych koron księcia Dardanów. Odkrycie to okupione jest walką z licznymi trudnościami, między innymi magicznymi znakami na amuletach i przesądach lokalnych robotników, jak gdyby znających legendy klątwy egipskich faraonów. W dodatku owe złote korony i jeszcze parę cennych drobiazgów giną – nie ulega wątpliwości od samego początku że sprawcą jest pewien Ditrich, od samego początku sportretowany w bardzo czarnych barwach. Dzielni polscy pomocnicy profesora Kserksesa udają się jednak w pościg za złodziejem, i ratują cenny zabytek. Następne wakacje spędzą w cieniu hetyckiego sfinksa. Zagadka średnia, wątek antygermański traci myszką, jednak książka ta była przeze mnie

czytana na tyle często, że informacje o Turcji i jej mieszkańcach przemycone w tle wryły się w mej pamięci. To pewnie z tej lektury, a nie lekcji historii, wiem, że Turcja nie uznała rozbiórów Polski, Adam Mickiewicz zmarł w Stambule, a Atatürk to Kemal Pasza, ojciec reformy państwa. Potem coś tam jeszcze o Turcji czytałam, ale na moje wyobrażenia niezatarty wpływ miała na dziecinna lektura. Czytając Pamuka miałam wrażenie że już skądś to znam – i okazuje się że nasi polscy autorzy, wypuszczeni poza żelazną kurtynę, pisali nie tylko dorosłe relacje z podróży, ale i książki które dzieciom przybliżyły te odległe światy – i dziś dzieci te są trochę mniej poznawczo upośledzone dzięki takim lekturom. Żałuję tylko, że moi studenci pewnego europejskiego kierunku na Paukštę się nie załapali – mimo prestiżowych studiów skazani są na mentalną islamofobię, przekonani że cywilizacja i demokracja kończą się na linii Bugu.